Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

„Drwęca" wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 75 gr., z doręczeniem 87 gr. miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu; Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z ogr. p. w Nowemmieście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 124 — Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 18 października 1924. — Rok IV

Polska i Europa.

Za „Kurjerem Poznańskim" podajemy główne ustępy niezmiernie ciekawego wywiadu wymienionej Redakcji z przejeżdzającym z Paryża do Warszawy Stanisławem Kozickim który ze względu na trafność uwag podajemy w całości.

Najważniejszym dziś faktem w życiu Europy jest powrót do tego życia Niemiec, jako poważnego czynnika politycznego. Konferencja londyńska i ostatnia sesja Ligi Narodów w Genewie są wydarzeniami bardzo pomyślnemi dla polityki niemieckiej. Traktat wersalski był oparty na następujących zasadach: 1. uznanie Niemiec za sprawców wojny, 2. rozbrojenie ich i wzięcie następnie pod kuratelę europejską przez nadzór nad stanem ich uzbrojenia, 3. wypłata panstwom zwycięskim odszkodowania za wyrządzone straty, 4. nowy układ terytorjalny Europy. Konferencja londyńska i zjazd w Genewie przekreśliły trzy pierwsze zasady traktatu wersalskiego.

Niemcy będą przyjęte do Ligi Narodów, a to stawia ich na równi ze wszystkiemi innemi państwami Europy i zmywa z nich piętno odpowiedzialności za wywołanie wojny. Kontrola zbrojeń niemieckich przechodzi na Ligę Narodów; jest zaś rzeczą oczywistą, że jeśli państwa zainteresowane nie mogły przeszkodzić Niemcom w tworzeniu sił zbrojnych, to tembardziej będzie w tej dziedzinie bezsilna Liga Narodów, w której w dodatku będzie zasiadał przedstawiciel Niemiec. Co do odszkodowań, to, sądzę, mało jest prawdopodobieństwa, by Niemcy je wypłacili. Plan Davesa przewiduje dwa okresy w załatwieniu sprawy odszkodowań; 1. odbudowę finansową i ekonomiczną Niemiec przez udzielenie jej 800 miljonów marek pożyczki, 2. spłatę przez Niemcy odszkodowań. Rzecz pierwsza będzie załatwiona, co do drugiej zaś mam poważne wątpliwości. Zapomniano o tem że spłata odszkodowań jest zagadnieniem nie tylko ekonomicznem, lecz i politycznem. Niemcy wytworzyły w Europie ściśle te same warunki, które doprowadziły do wybuchu wojny w r. 1914. Ekspansja ekonomiczna zmusiła Niemcy do ekspansji politycznej. Konieczność zdobycia terytorjum dla umieszczenia nadmiaru ludności niemieckiej oraz poszukiwanie rynków zbytu dla wytworów przemysłu niemieckiego, pchały do wojny.

Z traktatu wersalskiego pozostaje tedy jedynie nowy układ terytorjalny Europy. Układowi temu wszakże, jak dowodzą ostatnie wypadki na terenie międzynarodowym, zagrażają poważne niebezpieczeństwa. Niemcy postawili otwarcie sprawę rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Niemcy nacjonalistyczne pragnęłyby ten cel osiągnąć przez zastosowanie siły, Niemcy republikańskie „demokratyczne" przez odpowiednią politykę na terenie Ligi Narodów, oświadczenia posła Breitscheida pod tym względem nie pozwalały na żadne wątpliwości. Niemcy poto wejdą do Ligi, aby wyzyskać jej teren dla swego celu głównego — rewizji postanowień terytorjalnych traktatu.

A państwa zwycięskie? W Anglji rewizja traktatu ma oddawna zdecydowanych zwolenników, zwłaszcza w obozie Labour Party. Oświadczenie min. Hendersona oraz przemówienie prezesa ministrów Mac Donalda, wygłoszone w Genewie, dobitnie o tem świadczą. Zresztą Anglicy rozumują bardzo logicznie: pokój w Europie jest tylko wówczas możliwy, jeśli będą usunęte powody do poważnych niezadowoleń i do zatargów zbrojnych. Niemcy — rozumują Anglicy — tak dotkliwie są pokrzywdzone odebraniem im części Śląska i Pomorza, że niezadowolenie ich może doprowadzić do wojny, Trzeba niezadowolenie to usunąć. Rozumując tak zapominają oczywiście, że to, co usunie niezadowolenie Niemiec, zmusi do wojny Polskę.

Polityka francuska szuka zabezpieczenia układu terytorjalnego Europy przez gwarancję Ligi Narodów. Polityka ta nie budzi obaw dopóty, dopóki dla tych niewypróbowanych jeszcze w życiu międzynarodowem gwarancyj nie poświęca się tego, co dotychczas w ciągu dziejów zabezpieczało niezależność i granicę państwa, sił własnych i sojuszów. Dlatego to na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie rozbrojenia Francji. Dziś armja francuska jest stróżem pokoju w Europie. Rozbrojenie Francji prowadziłoby do wojny. Traktat wersalski mimo swych różnych braków, przez odbudowanie Polski i wyzwolenie innych ludów dokonał wielkiego dzieła sprawiedliwości. Wierzymy w to niezłomnie, że Francja wierna swej tradycji dziejowej, nie cofnie się przed niczem, by dziełu temu trwałość zapewnić.

Powrot Niemiec na arenę dziejową przypomina nam, że już nie mamy czasu do stracenia. Ekspansja niemiecka da się przedewszystkiem we znaki na terenie gospodarczym. Na tym terenie będziemy musieli wykazać swą zdolność do samodzielnego bytu. Zdrowe finanse i dobra organizacja życia gospodarczego są dziś pierwszem zadaniem naszem. Wobec wzmagania się zaś sił zwróconych przeciwko nam na terenie międzynarodowym stoimy wobec konieczności konsekwentnej i na lata całe obliczonej polityki zagranicznej, opartej o silny rząd i dobrą organizację sił zbrojnych narodu.

Dwa pojedynki.

Jak podają dzienniki w Rembertowie pod Warszawą odbyl się pojedynek na pistolety, między p. Emilem Młynarskim i ławnikiem magistratu Ilskim. Pojedynek wynikł na tle dyskusji w magistracie nad wznowieniem przedstawień opery. Wynik pojedynku był bezkrwawy. Przeciwnicy podali sobie ręce. Również wczoraj odbył się pojedynek między posłem Władysławym Rabskim a b. wojewodą Downarowiczem, na tle artykułu w „Kurjerze Warszawskim" krytykującego zachowanie się p. Downarowicza podczas napadu na pociąg pod Łunińcem. Kula pistoletu Downarowicza przeszyła żakiet posła Rabskiego. Przeciwnicy podali sobie ręce.

Smutny to przejaw, że ludzie stojący na świeczniku społeczeństwa nie znajdują innego sposobu załatwiania spraw honorowych, jak ten przeżytek średniowiecza, wzbroniony przez Kościół i europejskie Rządy.

Energiczna działalność Rumunji w zwalczaniu bandytyzmu.

Lwów, 13. 10. „Wiek Nowy" donosi z Bukaresztu że oddziały wojsk rumuńskich zlikwidowały w Bessarabji południowej szereg dywersyjnych band sowieckich które miały na celu ogłoszenie republiki sowieckiej w Bessarabji. W starciach jakie wywiązały się między wojskami rządowemi i bandami komunistycznemi wzięto do niewoli 11 członków sztabu dywersyjnego Straty oddziałów dywersyjnych dochodzą do 300 zabitych. Wojska rumuńskie straciły 1 oficera i kilku żołnierzy oraz 15 rannych, 90 osób zostanie postawionych przed sądem za usiłowanie wywołania ruchów rewloucyjnych i sprzyjania wrogom.

Powstanie na Białejrusi sowieckiej.

Warszawa, 16 10. (Tel. „S. Pom.") Powstanie na s o w i e c k i e j Białej Rusi istotnie się rozszerza, Wybuchło ono na tle rekwizycyj zboża u chłopów. Niektóre wsie w gubernji mińskiej, witebskiej i smoleńskiej odmówiły wydania zboża. Kiedy zaczęto rekwirować przy pomocy wojska w kilku miejscowościach chłopi stawili silny opór; we wsi Pieterska chłopi zamordowali 50 żołnierzy poczem zbiegli do lasów.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin, 13. 10. „Vossische Ztg." dowiaduje się że posłowie do Reichstagu Schultz i Curtius złożyli w imieniu frakcji niemieckiej partji ludowej wobec kanclerza Rzeszy oświadczenie, podkreślające niemożność utrzymania się gabinetu Marksa, jeżeli demokraci i centrum odrzucą blok prawicowy.

Niemiecka partja ludowa jest z tego powodu zdania; że reichstag nie powinien być obecnie zwoływany lecz jaknajprędzej rozwiązany. Równocześnie rząd niemiecki ma się podać do dymisji.

Offenburg, 13. 10. Były kanclerz Rzeszy Dr. Wirth przemawiając tu na zebraniu partji centrowej, oświadczył m. i. że idea bloku burżuazyjnego jest najnieszczęśliwszym pomysłem, jaki można było wymyśleć. Dr. Wirth ewentualnie wystąpiłby z partji centrum w razie dojścia do skutku takiego bloku.

Sensacja o Wilhelmie.

Wiedeń, 14. 10. „N. Fr. Presse" donosi z Amsterdamu, że policja holenderska aresztowała pewnego Niemca, który chciał się przedostać do Doorn, aby zamordować byłego cesarza niemieckiego. Po wielu próbach udało mu się przekroczyć granicę za fałszywym paszportem. Władze amsterdamskie są zdania, że aresztowany jest członkiem spiskowców, którzy postawili sobie za cel zamordowanie Wilhelma. (Wiadomość ta robi wrażenie sensacyjnej plotki dla zwrócenia uwagi na ex — cesarza. Red.)

Walka wyborcza w Anglji.

Londyn, 14. 10. Walka wyborcza rozgorzała już na całej linji. Najtęższi mówcy zwalczających się obozów politycznych zabierają głos na zgromadzeniach wyborczych, a wtórują im dzienniki, wytaczając coraz to cięższe argumenty.

Obóz konserwatywny, który podjął walkę wyborczą pod hasłem zwalczania umowy zawartej z Sowietami, prowadzi tę walkę konsekwentnie i namiętnie. Ponieważ ogólnie było wiadomem, że obóz konserwatywny od początku był zdecydowanym przeciwnikiem umowy z Sowietami, widoki zwycięstwa Konserwatystów oceniane się jako nader pomyślne. Przypuszczają, że Konserwatyści zdobędą około 300 mandatów.

W przeciwieństwie ogólnie zaznaczają nietak Labour Party, która wysunęła kandydatury skrajnie radykalne i kokietuje komunistów zapominając o swem wielokrotnem odrzekaniu się wszelkiej z nimi współpracy.

Z wielkiem zajęciem oczekują koła polityczne mowy Baldwina, który przemawiać będzie pojutrze.

Wojna domowa w Chinach.

Tel. wł. — Londyn, 13. 10. Według doniesienia z Szanghaju armja Tezi-Kianga rozpoczęła rokowania o zawieszenie broni dla omówienia warunków kapitulacji. Kroki wojenne zostały wstrzymane. Gubernator wojskowy prowincji Teze-Liangu Lu-Jong-Tsiang uciekł w towarzystwie szefa swego sztabu jeneralnego na pokładzie japońskiego parowca. Zamierzona kapitulacja Szanghaju stanowi dla Rządu Centralnego znaczny sukces. Na froncie północnym natomiast ma przewagę dotychczas Tsang-So-Lin.

Obrońcy Kresów Wschodnich.

W związku z napadami dywersyjno-bandyckiemi na Kresach przypomina krakowska Nowa Reforma fakty niezmiernie ciekawe.

Ostatniemi czasy delegowano na kresy oddziały policyjne z Małopolski i Poznańskiego pod wodzą sprężystych i dzielnych oficerów, zasłużonych wtępieniu bandytyzmu wewnątrz kraju. Los tych ludzi jest naprawdę godny pożałowania; poszli oni poprostu na stracenie. — Życie ich ciągle wisi na włosku, bo śmierć zagląda im w oczy nie od opryszka sowieckiego białoruskiego czy litewskiego, ale także ze strony własnych podkomendnych. Nie tak przecież dawno głośna była afera komisarza policji Kotarbińskiego zdeklarowanego bandyty na usługach bolszewickich. Właszciwą jego rolę wyśledziła defenzywa cywilna, co pozwoliło na wykrycie całej szajki zbrodniarzy, przyjętych lekkomyślnie w skład policji.

Kotarbińskiego aresztowano w warunkach niezwykle ciekawych a ogółowi mało znanych. Otrzymał on formalnie awans zaszczytny, a więc nominację na — kierownika ekspedycji, wyruszyć mającej na pogranicze dla tępienia band dywersyjnych, z tem, że może sobie dobrać tych ludzi z policji, których uzna za najpewniejszych.

Oto tylko chodziło Kotarbińskiemu. Zabrał się z miejsca do rzeczy i stworzył oddział, złożony oczywiście ze samych szubieniczników. Sprawa osłonięta była tajemnicą, o fortelu wiedziało zaledwie trzech wyższych urzędników.

W oznaczonym dniu zebrała się grupa Kotarbińskiego na podwórzu koszar, gdzie miała otrzymać pełny ekwipunek do drogi. Wszystko już było przygotowane, nawet konie. Kotarbiński nie taił swej radości, zbrodnicze marzenia jego miały się spełnić. Na moment przed wyruszeniem oddziału komendant policji zawezwał go do siebie pod pozorem udzielenia mu szczegółowych wskazówek i zleceń. K. nieprzeczuwając niczego, udał się do kancelarji i tam zaskoczony nagle pod groźbą wymierzonych do niego rewolwerów został aresztowany. Jego oddział otoczono później znienacka podwójnem kordonem i odprowadzono do więzienia.

W Wilnie w sierpniu bieżącego roku opowiadano o scenie typowej dla tamtejszych stosunków. Dygnitarz wojewódzki jechał samochodem wzdłuż granicy w towarzystwie dziennikarza z Wilna. Na jakimś zakręcie gościńca wyrosła przed samochodem olbrzymia barczysta postać.

— Stój! Legitymacje! — słychać energiczny rozkaz pod adresem szofera.

W świetle latarń widzą pasażerowie, że zatrzymujący ich osobnik przybrany jest w mundur policyjny. Gdzieindziej okoliczność taka rozwiałaby wszelkie obawy tu zarówno ów dostojnik jak dziennikarz, sięgnęli przedewszystkiem po broń, przekonani, że może nadchodzą już ich chwile. Na szczęście policjant był „autentyczny" i mimowoli tylko napędził strachu odważnym automobilistom. To podwójne janusowe oblicze policji spotyka się tutaj na każdym kroku. W warunkach powyższych należałoby o „prawdziwych" policjantów troszczyć się i odpowiednio ich wyposażyć. A tak jednak nie jest. Nieprawdopodobnie brzmi fakt, iż policjant, który zastrzelił podczas ucieczki przemytnika, został usunięty i skazany na cztery lata więzienia.

Jak wiadomo, obecnie w toku jest reorganizacja straży pogranicznej. Na to konieczne jest wybudowanie strażnic (co resztą jest w toku) zwiększenie ilości posterunków, wreszcie wycięcie pasma lasów na granicy, które teraz stanowią znakomity korytarz dla przedostania się przez ich gąszcze nawet większych watah bandycko-komunistycznych.

O opiekę nad robotnikiem.

(Dokończenie.)

Solidarność międzynarodowa proletarjatu.

Oczekuje on na bardziej trwałe, szersze formy organizacji związków zawodowych, które będąc wolne z jednej strony od wpływu wrogich Polsce czynników międzynarodowych, z drugiej strony partyjnictwa, w rzeczywistości broniłby jego interesów zawodowych i chroniłyby od szkodliwych dla niego i państwa dotychczasowych eksperymentów na nim dokonywanych.

Do szeregu faktów z czasów wojny światowej, przeczących istnieniu solidarności międzynarodowej proletarjatu, przybywa fakt nowy; robotnik niemiecki pracuje 10 godzin. Robotnik niemiecki uniemożliwia robotnikowi polskiemu utrzymanie dotychczasowych zdobyczy w zakresie czasu jego pracy przez wytwarzanie konkurencji na rynku międzynarodowym, przez obniżanie cen produkcji.

Hasła walki klas i solidarności międzynarodowej proletarjatu, jako sztuczne teorje nie wytrzymują próby życia. Robotnik polski widzi, że konkurencja zagraniczna, staje się przerażającą że robotnik niemiecki chce mu zabić rodzimą jego produkcję, że wytwarza u nas bezrobocie, pcha do emigrowania z kraju ojczystego. W takiej chwili musi nastąpić porozumienie się między poszczególnemi grupami produkcji polskiej, pomiędzy jego intelektem, pracą a kapitałem. Gdy dana gałęź produkcji upadnie z powodu złej organizacji pracy, czy też złych warunków ogólnych, pociąga to za sobą bankructwo kierownika przemysłowca, ale wywołuje jednocześnie bezrobocie robotników i urzędników.

Czemu opuszcza tyle dzielnych robotników nasz kraj? Ponieważ kupujemy za wiele towarów zagranicznych przez to nie popieramy naszego przemysłu, a naszemu robotnikowi nie dajemy możności zarobkowania i wypędzamy go szukać swego chleba za granicą.

Nasze hasło więc niech będzie:

Swój do Swego po Swoje!

Już w Sejmie Ustawodawczym prezes Głąbiński zgłosił wniosek o udziale robotników w zyskach przedsiębiorstw; kierując się zasadami etyki chrześcijańskiej w dziedzinie społecznej nie pójdzie się na obronę wyłącznie tej lub owej warstwy, a kierować się będzie interesem narodu i dobrem Państwa.

W tej trudnej roli, utrzymamy się. Da to nam możność zmierzenia się zwycięskiego z barbarzyństwem politycznem, jakie przenika do naszego życia. Mając dziejowy interes polski na względzie, nie pozwolimy oderwać od narodu robotnika polskiego.

Jednakże warstwy tej nie będziemy kupowali dla Polski obietnicami przywilejów w przyszłości. Dbając szczerze o stopniową poprawę jego bytu materjalnego przed oczy robotnika będziemy nasuwali historyczną myśl polską, wpajać w niego będziemy wiarę i siły w przyszłość narodu, wzmagać jego ambicję narodową. Ten siew ideowy, pomimo przeszkód nam stawianych, wyda w przyszłości pewne owoce.

Wiadomości z kraju i z miasta

Nowemiasto, dnia 17 października 1924 r.

Kalendarzyk, 17. października. Piątek Marji Magdaleny
18. października. Sobota Łukasza Ew.
19. października. Niedziela Piotra z Alkant

Wschód słońca g. 6 — 29 m. Zachód słońca g. 5 m. 1.

Mąka nadal będzie wolna od cła.

Wobec wątpliwości powstałych na tle ograniczenia do dnia 15 bm. zwolnienia od cła mąki przywożonej z zagranicy Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że zwolnienie od cła mąki będzie obowiązywało również i po tym terminie; data 15 bm. wprowadzona została jedynie ze względów techniczno-celnych. Rozporządzenie o ulgach celnych, w którem znajdzie się i zwolnienie nadal mąki od cła, ukaże się w dniach najbliższych.

Mizerja Urzędnicza.

W naszem miasteczku obecnie niema sędziego stałego a tylko dojeżdża na dwa dni w tygodniu sędzia z Torunia.

Niema również i notarjusza od sierpnia rb., więc radzę każdemu kto chce umierać a przedtem zrobić testament, by wstrzymał się ze śmiercią do czasu obsadzenia Sądu, lub notarjatu. —

My mało się tem zajmujemy, ale zato nasi sąsiedzi, ciekawie obserwują nasze stosunki, i w dziennikach Gdańskich, na temat braku sędziego w Nowemmieście pojawiła się notatka. — Wylewają krokodylowe łzy, na niedolę sędziów w Polsce — przyczem sprytnie podsuwają myśl, iż dawniej było lepiej, bo o posadę sędziego „w naszem Neumarku" biło się, aż 30 kandydatów.

Inna rzecz, że dużo w tem prawdy i należałoby życzyć Panu Ministrowi Sprawiedliwości, by pomnożył stan personalny sędziów — ale tymczasem by jak najprędzej nadał przynajmniej notarjat co do którego, na brak sił odpowiednich użalać się nie można.

W ostatniej chwili dowiadują się, że się osiedlił na stałe w naszem mieście adwokat Lenik, więc jest nadzieja, że wkrótce będzie przynajmniej notarjusz — a zatem będzie można umrzeć spokojnie. — Eska.

Echo Tygodnia P. L. O. P. P.

Nie mogąc dla nawału materjału najaktualniejszego pomieścić szczegółowego sprawozdania z Tygodnia P. L. O. P. P. odkładamy pomieszczenie go do następnego numeru, narazie dzielimy się z miłą wiadomością, że Komitet zdołał osiągnąć 1246 zł 86 gr czystego dochodu. Przy sposobności prostujemy niedokładność jaka wcisnęła się w korespondencję p. Eska, który zaznaczał obowiązek ogłoszenia listy ofiarodawców, gdy pierwsza część takowej była ogłoszona już w sobotnim numerze, reszta dla braku miejsca odłożona do numeru dzisiejszego.

Na loterję Ligi Obrony Pow. Państwa

ofiarowali w dalszym ciągu: pp. Miłoszewski, drobne rzeczy, Gęstwicki, 5 różnych rzeczy, Kozicki, 1 funt pralinek, Zimny, kilka różnych rzeczy, N. N. różne rzecz[illegible] i, 1 kołnierzyk, 2 chustki do nosa, 2 kra[illegible] czek i wałek, Nowek, 1 salceson, Bożeński 1 kiełbasę, Bartkowski 1 ft. kawy. 1 ft. cukierków, Pawłowski 4 paczki domieszki do kawy firma Siudziński papierosy i kilka fajek, Lubenau 1 parę pantofli, Opaliński 2 chleby i bułki, Fajgenbaum 1 ręcznik, J. Górski 2 ft. cukierków, Popielski 3 ft. wędzonej kiełbasy, Stow. Roln. Hand. 2 kłębki szpagatu, 2 kuchenne noże, Olszewski 1 motek wełny, 2 chusteczki do nosa, Pohl 1 chustkę do nosa, 1 parę gumowych obczasów, Cieszyńska kilka kawałków mydła, Kozikowski 100 papierosów, 1 fajkę, Łożyński 1 krawatkę, 1 wstążkę, Stachewicz 2 pudełka błyszczyku, Suchodolski 1 pudełko błyszczyku, Fr. Rogacki 1 kiełbasę wędzoną, Umiński 1 kiełbasę wędzoną, M. Gęstwicka 1 czekoladę, 1 cykorję, St. Dreszel 3 łyżeczki do herbaty, Bazar wstążki do kotyljonu i inne drobne rzeczy, Chmurzyński 2 chleby, 1 ft. cukierków, Kokoszyński 5 ft. cykorji, Jentkiewicz fabryka mebli, żłobek do kwiatów, Kowalski B. towary kolonjalne wartość 10 zł. Ostrowski R. 3 szklane rzeczy, 1 łańcuszek, 2 p. guzików, N. N. polską kiełbasę, Landw. Groshandelsges. 1 ctr. grochu, 5 ctr. brykietów, Verheylesonne z Belgji, 10 zł, Szczygłowski 1 fotel przed biurko, 2 krzesła, Kurlikowski A. 1 kosę. 1 but. konjaku, Hurt. Pom. Rolnik 5 ctr. węgla, $^1/_2$ ctr. grochu, Modrzejewski 2 ctr. węgla, Ewertowski 1 popielniczkę, Kryzyment 100 kart. Radomski różne rzeczy, Góralski 1 obraz, „Nofama„ Nowomiejska fabryka maszyn 10 zł, Hotel Bona 50 szt. papierosów, Łukaszewski $^1/_2$ ft. kawy, Ludwicki 5 kiszek, Schubring 1 ctr. mąki żytnej, „Drwęca" 14 różnych rzeczy, Fleischer kwiaty do dekoracji sali i kwiaty na sprzedaż, Sperling kwiaty, Kujawski kwiaty i podkową ścienną, 6 paczek papieru kolorowego, figura stojąca orła, koszyki z owocem i inne drobne rzeczy, Świniarska 2 but. Czystej i 1 but. likieru, Antoni Augusty 2 p. bruczków i 2 p. katarzynek, N. N. 11 zł, Jabłoński Wład. 1 ltr. konjaku, Sypniewscy 2 chryzantyny, Bogusławska 7 ręcznych okazów oraz 130 odznak do koteljonu, wykonanych przez zebrane w niej pp: Gajdkowską, Kleplównę, Kramerównę, Leską, Łukaszewską, Nejmanównę, Piasecką, Strehlównę, Sypniewskie, Szudzińską i Weinlantównę.

Prostujemy nadto omyłkę zecerską z poprzedniego sprawozdania: p. Górski ofiarował nie $^1/_4$ lecz $^1/_2$ funta kawy. Ewentualne uzupełuienie zastrzega.

Szlachetne współzawodnictwo.

Gmina Skarlin, a zwłaszcza Grupa Inwalidów Wojennych w Skarlinie odczuwa.ą wielki żal, że zbieg okoliczności sprawił iż śp. Klonowski zmarł w Nowemmieście. Pragnęła bowiem gmina i Grupa uczcić uroczystym pogrzebem swego mieszkańca i honorowego prezesa. Grupa In. Woj. — Skarlin była reprezentowana przez delegację z p. Augustem Serożyńskim jako prezesem na czele.

Sprawozdanie z tygodnia lotniczego w obwodzie gminnym Jamielnik.

Dnia 6-go października odbyło się na wójtostwie w Jamielniku organizacyjne zebranie miejscowego koła L. O. P. P. Zebranie zagaił p. wójt miejscowy objaśniając cel „tygodnia lotniczego" poczem zapisało się 14 osób z pośród obecnych na członków miejsc. Koła i wybrano zarząd w osobach p. Patkowskiego z Jamielnika jako prezesa, p. Tomorowicza ze Study jako zastępcę prezesa i p. Swiątkowskiego z Jamielnika jako sekretarza-skarbnika. Następnie zebranie uchwaliło urządzić odczyt o lotnictwie, który odbył się też przy licznym udziale we środę w szkole jamielnickiej. Odczyt wygłosił kierownik tamt. szkoły p. Tomaszewski.

Nakoniec uchwalono urządzić kwestę w obwodzie wójtowskim i wybrano kwestarzy. Na tem zebranie zamknięto. We czwartek po południu kwestarze podzieliwszy się na 2 partje końmi udzielonemi przez p. Tomorowicza ze Study objechali cały obwód. Zebrano razem 184 złote. Zaznaczyć tu wypada że ofiary bardzo chętnie dawali kolejarze, urzędnicy celni oraz zamożniejsi gospodarze rolni. Natomiast robotnicy oraz drobni posiedziciele nie dokonali nic choć byłoby wskazane by choć drobn. groszowmi ofiarami przyczynili się do tak poważnego zadania jakim jest obrona powietrzna naszego Państwa. — Tydzień lotniczy ożywił i obudził trochę ten nasz zakątek nadgraniczny dowiadujemy się bowiem że dzięki inicjatywie p. Tylmanowskiego, dzielnego kierownika szkoły w Gryźlinach ma być na naszą parafję Radomską utworzone Koło b. wojaków i powstańców. W tym celu zostało zwołane ogólne zebranie na niedzielę 19. bm. do Radomna.

Jeden z uczestników kwesty.

Kwesta na P. O. L. P. P.

Kazanice. Stosując się do rozporządzenia P. L. O. P. P. i doOddziału Pow. powstawał w tutejszej miejscowości organizacja Komitetów Obrony Pow. Państwa. Jako prezesa zarządu wybrano miejscowego wikarego ks. Kwiatkowskiegp, jako sekretarza nauczyciela Prusakowskiego, jako skarbnika p. Ostrowskiego; wszyscy z Kazanic. Ponieważ powyższe zarządzenia zbyt późno dostały się do rąk p. wójta, przeto w tym przez P. L. O. P. P. określonym czasie są wprost niewykonalne. Postanowił więc zarząd całą akcję przełożyć na następujący tydzień. Celem zebrania funduszów urządza się kwestę domową i w niedzielę następującą zabawę. Ze względu na tak szlachetny cel prosi zarząd wszystkich polsko myślących obywateli, aby nie szczędzili grosza przyrządzonej kweście i liczny udział brali w zapowiedzianej zabawie.

Zarząd miejscowy P. L. O. P. P.

Prusakowski, sekretarz.

„Przyjaciel Szkoły“, Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego.

Pierwszy powakacyjny numer „Przyjaciela Szkoły“ otwiera motto Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „Uczymy nietylko tem, „co piszemy i mówimy, ale i tem czem sami jesteśmy. Uczelnie mają być zwierciadłami, w których odbijają się ich kierownicy i nauczyciele.“

Słowa powyższe przeznaczone nauczycielstwu polskiemu za pośrednictwem „Przyjaciela Szkoły“ dotrą do rąk każdego nauczyciela, gdyż numer ten, jako okazowy wydany w nakładzie 40 000 egzemplarzy rozesłany został do wszystkich polskich szkół istniejących na terenie Rzeczypospolitej.

W numerze tym, spotykamy się z pracami wybitnych pedagogów, którzy rozpatrują najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny nauczania.

Na pierwszem miejscu widzimy artykuł prof. Uniwersytetu poznańskiego Dr. Błachowskiego pod tytułem „O szkołę dla uzdolnionych“. Dalej Dr. A. Klęsk rozwija temat z dziedziny higjeny szkolnej. „Uwalnianie z gimnastyki i ćwiczeń cielesnych“. Dr. A. Nawroczyński przewodniczący Komisji Pedagogicznej Min. W. R. i O. P. informuje o budowie i organizacji tejże.

Dalej znajdujemy: „Kilka uwag o samorządzie szkolnym“. Dział „Praktyka Nauczycielska“ Czapczyńskiego, (Łódź) na temat wstępnych czytanek w klasie pierwszej, wreszcie lekcje praktyczne Urbańskiego pod tytułem „Hołd Pruski“.

Rubryka „Sprawy szkolne zagranicą“ podaje interesujący artykuł „Szkolnictwo polskie w Brazylji w dobie obecnej“ p. Stefana Szumowskiego.

W końcu spotykamy się ze specjalnością „Przyjaciela Szkoły“ rubryką: „Nasze Echa“. Są tam pytania i odpowiedzi: Czytelnicy radzą się, informują, wymieniają myśli, poglądy, kształcą zawodowo. Warto zapoznać się z organem. tak wytrwale przez trzy lata dążącym do udoskonalenia nauczycielstwa polskiego. Niska przytem prenumerata, (zł 4. 40 półrocznie) uprzystępnia abonowanie tego czasopisma,

Adres: Redakcja i Administracja, Poznań, ul Różana 4 a.

Pogrzeb ś. p. Władysława Zamoyskiego.

Ekspnrtacja zwłok ś.p. Władysława hr. Zamoyz zamku w Kórniku do starożytnego kościoła parafijalnego odbyła się w niedzielę. W poniedziałek rano, zaroiła się od ludzi świątynia Pańska. Wokół katafalku, na którym wśród kwiecia i wieńców ze zbóż spoczywała trumna, zgromadziła się żałobą dotknięta rodzina, przedstawiciele władz i społeczeństwa, tłum mieszkańców Kórnika i wsi okolicznych oraz delegacje z Podhala. Po odśpiewaniu wigilij i odprawieniu mszy żałobnej przez sędziwego proboszcza kórnickiego, ks. Rybickiego, wszedł na kazalnicę ks. Arkadjusz Lisiecki, niedawna proboszcz w sąsiednim Bninie a obecnie profesor seminarjum duchownego w Gnieźnie. Silnie poruszył słuchaczy swą mową żałobną, nacechowaną głębią myśli a wypowiedzianą przepięknym językiem polskim. „Bóg i Ojczyzna“, — to hasło, za którem szedł przez życie całe ten wielki samotnik, nie odstępując go ani na krok, pozostając mu wiarnym od ostatniego tchnienia. Odziedziczywszy po rodzinie matki, po Działyńskich, wielki majątek, nie uronił z niego, nic — by nie poszła w ręce wroga. Przeciwnie pomnożył go znacznie, żyjąc sam skromnie nad wyraz. niemal w ubóstwie, by w przeddzień swej śmierci oddać go w całości jako dar wspaniały Ojczyźnie i Narodowi.

W żałobnej uroczystości reprezentowali Rząd Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego p. Miklaszewski oraz Wojewoda Poznański hr Bniński. Senat jego wicemarszałek ks. prałat Stychel, samorząd wojewódzki Starosta Krajowy p. Begale, stołeczne miasto Poznań Prezydent Ratajski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk prof. uniwersytetu poznańskiego dr. Dębiński, kuratorjum poznańskiego okręgu szkolnego Kurator Chrzanowski, — obecnym był również konsul Rzeczypospolitej Francuskiej p. Dufort.

W podziemiach starożytnej świątyni kórnickiej obok dawnych dziedziców Kórnika: Górków, Czarnkowskich, Działyńskich spoczął na wieki ich potomek po kądzieli, Władysław hr. Zamoyski, — ten, który nie mając spadkobiercy bezpośredniego, spadkobiercą ustanowił Naród, ten, który jak rycerscy jego przodkowie stał na straży całości granic Rzeczypospolitej. Jego to bowiem szlachetny upór, męstwo i odwaga — jak przepięknie to podniósł kaznodzieja żałobny — sprawiły przedewszystkiem, że tam na południowych kresach Rzeczypospolitej, wbrew gwałtownym zakusom zaborczym, pozostał przy nas ten najcudniejszy zakątek naszych Tatr podniebnych.

Że granic naszych bronił, że spadkobiercą Naród uczynił, za to cześć Mu i wdzięczność głęboka!

Wykrycie szkoły złodziejskiej.

Władze warszawskiego urzędu śledczego natknęły się podczas obławy nocnej na olbrzymie gniazdo złodziejskie przy ul. Krochmalnej Nr. 11, będące jednocześnie „szkołą“ zawodową dla złodziejów.

Dom ten oraz sąsiadujące z nim, zamieszkuje głównie uboga ludność żydowska. Domy odrapane, brudne dają wprost nieprawdopodobny obraz zaniku najelementarniejszych zasad hygieny. W domach tych, mieszczących pięciokrotnie więcej lokatorów niż mogą one ich pomieścić, panuje nieustanny harmider. Taki charakter setki przewijających się ciągle ludzi, nie mogących się znać między sobą — ułatwia bandom złodziejskim zakładanie sobie kryjówek.

Rewizja przetrząsnęła wszystkie podejrzane mieszkania i dopiero w piwnicach trafiono na olbrzymią t. zw. „machinę“ złodziejską, która okazała się jednocześnie szkołą dla złodziei, produkującą coraz nowy element zbrodniczy. Adepci tej, szkoły rekrutujący się z chłopców, wałęsających się po ulicach i pozbawionych opieki rodzicielskiej — kształcili się w sztuce złodziejskiej na manekinach, pod wodzą wytrawanych specjalistów.

W momencie wkroczenia policji śledczej, w norach piwnicznych znajdował się cały zespół „właścicieli“ i „profesorów“ oraz kilkunastu zawodowych złodziejów, w tem pewna liczba chłopców.

Właścicielami przedsiębiorstwa złodziejskiego jednocześnie paserami okazali się: Pesa Goldfarb, niewiasta, ważąca około 200 kg., oraz jej mąż Szarszyk Mendel. Poza tem pochwycono poszukiwanych przez policję złodziejów: Idela (przezwisko „Fisełe“), Rochmana (przezwisko „Bobełe“) i Gicla (przezwisko „Cukiernik“).

Norę złodziejską, mieszczącą się oddawna w szeregu sąsiadujących z sobą piwnic — opieczętowano; bandę zaś osadzono w areszcie i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Rozmaitości.

Ludzie nie znający dzisiejszych wynalazków.

Do Fleedwood, w hrabstwie Lancaster, przybył w tych dniach — jak donoszą dzienniki londyńskie — szczęśliwy człowiek, który nigdy w życiu nie widział jeszcze ani kolei, ani tramwaju elektrycznego, ani samochodu, ani nawet kinematografu.

Szczęśliwym tym jest listowy z maleńkiej wyspy Saint-Kilda, położonej na oceanie Atlantyckim, na zachód od wysp Hebrydzkich.

Uzyskawszy urlop, listowy odległej wysepki postanowił opuścić po raz pierwszy w życiu swe ustronie rodzinne i zobaczyć Anglję.

Na widok pierwszego tramwaju elektrycznego nieborak chciał uciekać, widok zaś wyjeżdżającego z ulicy poprzecznej samochodu tak go przeraził, że stanął, jak osłupiały. Wyperswadowano mu wszkże, aby się nie bał i zaprowadzono do kinematografu. Tu gdy ukazał się na ekranie obraz, przedstawiający manewry wojska angielskiego, potrzeba było dłuższego czasu, aby go przekonać, że ludzie, konie i działa nie wpadną z ekranu na widownię.

Nie na odludnej wysepce ale w cichej wsi w głębi lasów Wołynia znałam dwoje staruszków, którzy przed dwudziestu laty nie widzieli jeszcze kolei żelaznej; i nie byli to chłopi białoruscy, lecz właścicielka majątku ziemskiego i proboszcz, który skończył seminarjum w Żytomierzu gdy takowy leżał jeszcze zdala od linji kolejowej. Gdy wybrali się wreszcie na najbliższą o 10 mil odległą stację, przyznali że wrażenie jakiego doznali przeszło ich oczekiwanie.

Rehabilitacja wrony.

Niechęć do wrony datuje się od bardzo dawna, gdyż. jak sądzą rolnicy, jest ona wielkim szkodnikiem nietylko zasiewów, ale i ptactwa. To też bywa ona tępiona na każdym kroku.

Pewien lekarz amerykański, zajmujący się przez dłuższy czas badaniem życia wrony, dowodzi, iż jest ona stworzeniem, zasługującem na ochronę, gdyż zjada gąsienice i pędraki. niszczące zasiewy i przekonał się że nienawiść rolników jest zupełnie nieuzasadniona. Swego czasu wspomniany lekarz zabił kilka wron, które chodziły po polu zasianem i w żadnej z nich nie znalazł ani kawałeczka ziarna lecz gąsienice.

Tak samo przyrodnicy, badający wrony, twierdzą, że nigdy jej nie widzieli rabującej gniazda, natomiast widzieli nieraz, niebieską sójkę, wyjadającą jajka innych ptaków.

A więc wrona. jak dowodzą uczeni, nie jest szkodnikiem.

Praktyczny poradnik.

O ziarnie do siewu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że jakość nasienia wywiera ogromny wypływ na przyszły urodaj t. j. na wysokość i jakość przyszłego plonu.

Ziarno przeznaczone na nasienie powinno przedewszystkiem pochodzić z pola, które pod względem urodzaju przedstawia się jak najlepiej. Ziarno, pochodzące z pola, na którem stan urodzeju jest zbyt rzadki, albo też gdzie zboże jest poległe nie nadaje się do siewu.

Zboże powinno mieć kłos długi i pełny, a słomę silną. Ziarno przeznaczone na nasienie musi też pochodzić z roślin zdrowych, a więc nie dotkniętych żadnemi chorobami jak: rdza. śnieć, sporysz i t. p.

Oprócz tego wymagamy od ziarna na nasienie, aby było czyste t. j. wolne od wszelkich chwastów. Wresz... bardzo ważnem jest, ażeby ziarno było dorodne, t. j. dobrze wykształcone i ciężkie. Tem ostatni warunek nie zawsze idzie w parze z wielkością ziarna, bo czasem może być duże i pełne a jednak wewnątrz zawartość jego nie jest dość zbita, więc ziarno takie nie jest ciężkie.

Dlaczego ziarno do siewu musi być ciężkie? Na to pytanie odpowiedź łatwa. Ziarno rzucone w ziemię, pod działaniem wilgoci i siewu wytwarza kiełek, z którego w dalszym ciągu rozwija się roślina. W tym pierwszym okresie rozwoju roślina nie może jeszcze czerpać pokarmów roślinnych, znajdujących się w roli, gdyż nie wytworzyła jeszcze do tego celu potrzebnych korzeni, a żyje tylko zawartością, znajdującą się we wnątrz ziarna, a więc im cięższe jest ziarno, tem silniej szy i grubszy wytworzy się kiełek, a z takiego będzie także silniejsza cała roślina; będzie ona posiadała możność silnego krzewienia się i będzie odporniejsza na niepomyślne zmiany.

W celu otrzymania czystego i ciężkiego ziarna musi się je po wymłóceniu najstaranniej młynkować i oczyszczać na trierze. Niestety z trierem trudno się spotkać w małorolnych gospodarstwach.

Nie mając triera do rozporządzenia, musimy sobie radzić w inny sposób, chcąc otrzymać ziarno do siewu bez zarzutu. Snopy przeznaczone do uzyskania ziarna na nasienie rozwiązuje się po kolei i należy z nich powybierać wszystkie dłuższe chwasty jak kąkol, wyczkę, stokłosę, rumianek i t. p. Po wybraniu tych chwastów snop związać napowrót. Robotę tę z łatwością wykonać mogą dzieci, którym praktycznie należy wskazać, jak ją wykonywać.

Oczywiście, że tylko taką ilość należy oczyścić z chwastów, jaka w przybliżeniu potrzebna będzie do uzyskania ziarna do siewu. Rozumie się, że czynność ta wskazana jest przedewszystkiem dla gospodarzy małorolnych, którzy nie mają potrzebnyah przyrządów do należytego oczyszczenia ziarna.

W ten sposób oczyścimy snopy z wielu chwastów już przed młóceniem, a głównie idzie tu o chwasty, których ziarno jest ciężkie jak n. p. wyczki, które na zwykłych młynkach wiatrowych a nawet na zaopatrzonych w sita nie dadzą się oddzielić.

(Dokończenie nastąpi).

Dział porad prawnych

Panu A. K. w B. Sumy wekslowe z roku 1920 w styczniu, płacą się 10 proc. kapitału, o ile weksel nie był podstawą do innego tytułu. —

1500 M.=166 zł 60 groszy, z tego 10 proc. t. j. 16 zł 66 groszy. Procent umówiony — a gdy go nie było to ustawowy d 1. 7. 1924 po 4 proc. a od 1. 7. 1924 po 24 proc.

Panu B. w M. Kapitał 1500 M. przedwojennych równa się 1845 zł. O ile to jest scheda dziecięca — należy się pełna wartość kapitału i umówiony procent.

Panu I. J. w G. 21.000 mk. hipoteki w roku 1919 w październiku równa się 5000 zł. O ile to zwyczajna hipoteka należy się z tego 15 proc. tj. 750 zł.

Panu P. K. w K. Od kapitałów złożonych w bankach, na razie, możesz Pan domagać się tylko 5% jako kapitał, od tej sumy kapitału procent taki jaki Bank płaci. Ponieważ nie podał Pan miesiąca złożenia przeto nie mogę Panu wyliczyć kapitału.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 15. 10.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego

Notowanie w złotych.

Zyto	21.50 —
Pszenica	24.00 — 26.00
Jęczmień br.	23.50 — 27.50
Jęczmień na paszę	—
Owies	21.00 — 22.00
Mąka żyt. 70 %	30.50 — 32.50
Mąka pszenna 65 %	40.00 — 42.00
Ospa żytnia	12.50 —
Ospa pszenna	12.00 —

Usposobienie mocne. Uwagi: podaż niedostateczna.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 15 10. 24. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 250 cieląt, 628 owiec, — kóz, 1790 świń, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	96 —	zł.
„ „ „	II kl.	80 —	„
„ „ „	III kl.	60 — 62	„
„ cielęta	I kl.	120 — 124	„
„ „	II kl.	110 —	„
„ „	III kl.	96 — 100	„
„ Za owce	I kl.	75 — 78	„
„ „	II kl.	60 — 66	„
„ „	III kl.	50 —	„
„ świnie	I kl.	136 —	„
„ „	II kl.	124 — 126	„
„ „	III kl.	108 — 110	„

Przebieg targu spokojny.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 15. 10

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.18	—	—
1 funt angielski	23.40	—	—
100 frank. franc.	27.26	—	—
100 frank. belg.	25.21	—	—
[illegible] frank. szwajc.	[illegible]2	—	—
[illegible] czeskich	[illegible].45	—	—
[illegible]	22.76	—	—